

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 23 maja 1931.

Nr. 20

Zielone Świątki.

LEKCJA

Dzieje Apostolskie rozdz. 2, w. 1—11.

Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wespół na temże miejscu. I stał się z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystkie dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i zaczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający żydowie, mężowie nabożni, ze wszęgo narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżano się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: Iżali, oto, ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? a jakożesmy słyszeli każdy z nas swój język, w którym esmy się urodzili? Partowie i Medowie i Elamitowie i mieszkający w Mezopotamji, w żydowskiej ziemi i w Kapadocji, w Poncie i w Azji, w Frygji i w Pamfilji, w Egypcie i w stronach Libji, która jest podle Cyreny i przychodniowie rzymscy, żydowie też nowonawróceni Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy je mówiące językami naszymi wielmożne sprawy Boże.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana w rozdz. XIV. w. 23—31.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję, a ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, on wam wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam; nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. Słyszeliście, zem ja wam powiedział: Odchodzę

i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdobyłście się rado-
wali, iż idę do Ojca; bo Ojciec większy jest, niżli ja. I terazem wam
powiedział przedtem, niż się stanie: iżbyście, gdy się stanie, wierzyli.
Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie księżę świata
tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca,
a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

Moc działania Ducha św.

Czytamy w Piśmie św., iż w owym dniu pamiętnym apostołowie
byli zgromadzeni w wieczerniku, gdy nagle powstał wichur gwałtowny
i wstąpił na każdego z nich Duch Św. w postaci ognistych języków
„i napełnieni byli wszyscy Duchem św. i poczęli mówić rozmaitemi
językami, jako im Duch św. wymawiać dawał“.

Wśród gwałtownego wiatru przyszedł On na apostołów, albo-
wiem, jak wichur czyści powietrze, tak pod wpływem Ducha Św. usta-
piły z ich duszy i serca wszystkie plamy i skazy i naleciałości
światowe.

W postaci ognia przyszedł Duch Św., ażeby rozpałić w sercach
ludzkich wiecznie żarzące ognisko miłości Chrystusowej. Ta miłość
sprawiła, że apostołowie i wierni nietylko ukochali Jezusa, wypełniali
Jego przykazania, ale i życie swe dali za Niego.

Za łaską i Ducha Św. miłość ta, raz różniecona, pali się przeslicz-
nym płomieniem i sprawia te wszystkie szlachetne czyny i poświę-
cenia, które w kościele kat. po przez wszystkie wieki aż do dziś się
dokonują.

Według obietnicy Zbawiciela Duch Św., zstąpiwszy na Apostołów,
przypomniał im wszystkie prawdy i nauki Jego, wszystkie czyny
i wskazania Jego. Zrozumiawszy je teraz w całej rozciągłości, innych
począć poczęli, a nauki ich, jako skarb drogocenny, zawarty w Piśmie
św. i w tradycji, złożony jest w naszym św. katolickim Kościele.
Z tego skarbcza czerpie Kościół św. i przez biskupów i ich pomocni-
ków, kapłanów, nauką Chrystusa Pana karmi wiernych i prowadzi ich
do zbawienia.

Oświecił Duch Św. apostołów, boć ku zdziwieniu ludzi, z roz-
maitych stron zgromadzonych w Jeruzolimie, poczęli przemawiać
różnymi językami; wzmocnił i odwagą napełnił ich serca, dotychczas
bowiem zamknięci w wieczerniku, dzisiaj, otwierając drzwi jego,
śmiało na świat wychodzą i głoszą w Imię Chrystusa Jego świętą
naukę.

Jak rzeka wezbrana, co szeroko dookoła się rozlewa i wszystko
ze sobą porywa i unosi, tak ewangelja św. w ich ustach pod wpły-
wem Ducha Św. rozlewa się szeroko, porywa tysiące wiernych i wie-
dzie do stóp Chrystusa. Nie mogą się ludzie jej oprzeć, bo w tej
nauce tkwi ogień ducha Św., co raz zająwszy się w ich sercach, żarzy
się i pali i zagasnąć nie może. Jak ogień żelazo w stal przemienia,
tak pod tchnieniem Ducha Św. zamienili się apostołowie, odmienili

się świat na potwierdzenie słów Pisma św., mówiącego: „Dam im serce jedno i ducha nowego dam do wnętrzości ich i odejmę serce kamienne z ciała ich i dam im serce mięsiste“, zdolne do miłości Chrystusa.

Poniedziałek Zielonoświąteczny.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana w rodz. 3 w. 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość, bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości ani idzie na światłość, żeby nie był zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Miłość Boga ku ludziom.

Nikodem, o którym dzisiejsza Ewangelja wzmiankuje, był jednym z przedniejszych w Jerozolimie żydów, jako też uczonym faryzeuszem. On to razem z Józefem z Arymatei święte ciało P. Jezusa zdjął z krzyża i w grobie złożył. Gdy Zbawiciel pierwszy raz do Jerozolimy przyjechał na uroczystość wielkanocną, już wielu w imię Jego uwierzyło, bo widzieli cuda, które czynił, Nikodem był także jednym z pierwszych wiernych w Jeruzalem. Razu pewnego, gdy w nocy P. Jezus go nawiedził, godną uwagi rozmowę ze Zbawicielem prowadził. Część jej zawiera się w dopiero przeczytanej Ewangelji. Dwie rzeczy P. Jezus przekłada Nikodemowi: naprzód wielką miłość Boga ku ludziom, powtóre wielką niewdzięczność ludzi ku Bogu. Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Miłość tego, który nam cokolwiek daje, tem większa jest, im dar, nam udzielony, jest droższy. Gdy zaś Bóg umiłował świat, to jest ludzi, którzy są na świecie, jakież więc lepszy dar mógł dać światu, na dowód swej miłości ku niemu, jak dając mu Syna swego jednorodzonego? Gdyby nam Bóg wszystkich swych aniołów i całe niebo, całą ziemię i wszystko, co na niej jest, darował, niczem to byłoby w porównaniu z Jezusem Chrystusem. Jest On Bóg równy z Bogiem Ojcem, który, stawszy się człowiekiem, przyjął na siebie ludzką naturę, przez co uczynił nas i swego bóstwa i wiecznego dziedzictwa uczestnikami, Gdy więc Bóg swego jednorodzonego Syna dał nam, dał wraz z nim królestwo niebieskie i bóstwo samo. Nieoceniony, niewysłowny

prawdziwie boski dar. Nauczmy się z tego, ile Bóg nas kocha, a skoro tak jest, całą więc nadzieję w Nim położmy, a w opiekę Jego poleciwszy się, wszelką zbytnią i nieufną troskliwość od siebie odrzucmy! A ponieważ Bóg tak ludzi kocha, więc my szanujmy i kochajmy innych i także samych siebie, nie lekceważmy nikogo, a samych siebie żadnym złym uczynkiem nie pohańbiajmy! Prawdziwie coś wielkiego i szacunku godnego musi być w ludziach, jeśli Bóg tak ludzi ukochał, że swego jednorodzonego Syna dla tego wydał, aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny, a kto nie wierzy weń, już jest potępiony, bo nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego.

700-lecie zgonu św. Antoniego Padewskiego.

Cały świat chrześcijański będzie obchodził 13 czerwca rb. 700-lecie śmierci św. Antoniego Padewskiego. Inicjatywę objął biskup Padwy; zawiązały się dwa komitety — świecki i religijny; przygotowuje się wystawę sztuki religijnej. Prastara Padwa stanie się wkrótce celem licznych pielgrzymek.

Kościół św. Antoniego, zwany w Padwie poprostu „Il Santo“, wywiera wrażenie niezwykle silne. Budowę świątyni rozpoczęto w 1231 r., trwała przeszło 100 lat. Wzniesiona nad grobem świętego, przykuwa oko swą wspaniałością i oryginalnością. Kaplica św. Antoniego (Capella del Santo) tworzy wspaniały pomnik renesansu. W kaplicy o każdej porze modlą się ludzie. Podniosły nastrój — cisza, skupienie. Mnóstwo płonących świec. Przed ołtarzem stopy kul, lasek, protez — złożone tu przez cudownie uzdrowionych. Z tyłu, za ołtarzem, gładka marmurowa tablica, za nią spoczywa ciało świętego. Tu już niema klęczących postaci, modlący się stoją szeregiem, dotykając prawą ręką tablicy. Głęboko wzruszający to widok!

Kościół św. Antoniego w Padwie zdobili najznakomitsi mistrze sztuki. Po obu stronach Sanktuarjum 6 kaplic różnych narodów, czwarta z rzędu — polska, św. Stanisława, malowana przez Tadeusza Pocięła ze Lwowa. Przed San Antonio kramy z dewocjami. Cała Padwa żyje jakby pod urokiem świętego. W witrynach sklepowych mnóstwo obrazów, przedstawiających życie św. Antoniego i jego nauczyciela, św. Franciszka z Assyżu.

Ciche miasto, mające dziś 70.000 mieszkańców, było ongiś centrum nauki i sztuki. Założony w 1222-im roku uniwersytet ściągał uczniów ze wszystkich krańców Europy, zasłynął uczonymi i profesorami. Kształciło się tu wielu Polaków. Król Stefan Batory i Jan Sobieski byli również uczniami padewskiej uczelni. Na placu Wiktora Emanuela II, wśród bujnych drzew, w wielkiem kole, stoją 82 posągi byłych uczniów padewskiego uniwersytetu, między innymi posągi obydwóch królów polskich. Jest to jedyny plac w swoim rodzaju, piękna pamiątka Padwy — miasta nauki.

W wystawie sztuki religijnej zgłoszony jest udział Polski. Można się spodziewać, iż będzie ona reprezentowana jak najgodniej.